Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 8 Października 1910 roku. | Nr. 80.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą:	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Gazety ostatnich dni doniosły o strasznej zbrodni, jakiej widownią stał się klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie. Niespodziewane odkrycie natrafiło na ślad zabójstwa, którego ofiara — tajemnicze zwłoki w sofie — była znaleziona w wodzie.

Włościanie ze wsi Zawady, odległej o 5 wiorst od stacyi Kłomnice, kolei Wiedeńskiej, znaleźli w dniu 27 lipca b. r. w wodzie sofę, owiniętą w rogożę, a w niej oszpeconego trupa mężczyzny, którego nikt nie mógł poznać.

Kilka miesięcy z rzędu władze śledcze sądowo-policyjne nie mogły wytropić zbrodniarzy, ani dowiedzieć się bliższych szczegółów o tajemniczej ofierze zbrodni.

Owszem, umyślnie i zręcznie nadal starano się skierować śledztwo w fałszywym kierunku.

Zdawało się powszechnie, że ofiarą zbrodni padł człowiek z wyższych sfer społecznych w celach rabunku lub wyrafinowanej zemsty.

Naraz w ubiegłym tygodniu jeden z dorożkarzy w Częstochowie, bawiąc się przy kieliszku w liczniejszem gronie swoich współkolegów, wyraził się, że on „wprawdzie o tajemniczych zwłokach nic nie wie, ale są tacy w Częstochowie, którzy o tej sprawie dużo mogliby powiedzieć.“

Słowa powyższe usłyszał ajent śledczy.

Zaaresztowano zaraz dorożkarza, który na śledztwie zeznał, że w dniu 25 lipca spotkał w Częstochowie późnym wieczorem jadące dwie dorożki № 31 i № 36. W jednej z nich wieziono dużą pakę, zaszytą w rogożę, w drugiej tuż za pierwszą jechał jeden z księży paulinów, osobiście mu znany z drugim człowiekiem, świeckim.

Dorożkarzami owymi okazali się Wincenty Pianka i Pawlak, którzy na śledztwie zeznali, że zawezwani przez sługę klasztornego wjechali w dziedziniec klasztorny. Tam podszedł do nich ksiądz paulin, przykryty czarnym płaszczem i oświadczył im, że musi wywieźć pakę z książkami pod Gidle. W parę chwil—dwaj służący klasztorni wynieśli pakę, obszytą w rogożę. Pakę umieszczono w jednej dorożce, do której wsiadł służący księdza. W drugiej usiadł paulin, zalecając woźnicy jechać za

pierwszym pojazdem, który skierował się szosą ku Rędzinom. Woźnica jednak wiozący ks. Paulina ujechawszy parę wiorst za miasto, nie chciał jechać dalej, mając konie zbyt zmęczone. Ksiądz paulin, zapłaciwszy mu sześć rubli, przesiadł się do dorożki pierwszej. Zapłacony dorożkarz zawrócił do Częstochowy, dorożka zaś z księdzem paulinem, służącym i tajemniczą paką pejechała dalej przez Rudniki, Witkowice, do Kłomnic, kierując się boczną drogą przez Zawady ku Gidlom. Minąwszy wioskę Zawady znaleźli się na łąkach, gdzie zdala widniała głębia wodna. Wstrzymano jazdę. Zeszedł służący i zawezwawszy do pomocy dorożkarza, zaniósł razem z nim pakę nad brzeg wody. Tu rozhuśtawszy dobrze tajemniczą pakę, rzucili ją w wodę.

Ksiądz paulin przypatrywał się tej scenie. Zanim jednak ruszono w powrotną drogę, ks. paulin wydobył z pod płaszcza krucyfiks i kazał świadkom przysiądz „na rany Zbawiciela, że o tem co się tu stało, nigdy nikomu nie powiedzą, gdyż dla dobra „Obrazu“ naszej Panienki stało się, co się stać musiało.“

Świadkowie przysięgli milczenie, zaklinając się na zbawienie duszy.

Księdzem tym był ks. Damazy Macoch, jeden z energiczniejszych członków zakonu, jeden z najfanatyczniejszych i najwięcej piorunujących kaznodziei na „obrzydłą sektę Maryawitów.“

Teraz łatwiej już było władzom śledczym wykryć, kim był ów „tajemniczy trup w sofie.“ Ofiarą mordu okazał się Wacław Macoch, stryjeczny brat ks. Damazego, były urzędnik pocztowy.

Badanie śledcze wykrywało taką ohydę i takie zdeprawowanie zbrodniarzy, że w obec faktów bledną wszelkie opisy.

Wacław Macoch był mężem niejakiej Heleny Krzyżanowskiej, zamieszkałej w Warszawie. Była ona w bardzo blizkich stosunkach z ks. Damazym, który też wydał ją za mąż za swego rodzonego brata, a gdy ten po trzech tygodniach zmarł, za stryjecznego brata Wacława.

Helena Macochowa żyła nad stan, zajmując wygodny apartament w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Przyjeżdżał do niej bardzo często o. Damazy wraz z innymi zakonnikami z klasztoru Jasnogórskiego.

Panuje też przekonanie, że kradzież kosztowności z obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze związana jest z tem morderstwem. Wacław Macoch mógł być wspólnikiem zbrodni, a potem — dla zatarcia śladów—został zamordowany.

W klasztorze Jasnogórskim mieszkają obecnie władze policyjno-śledcze i prowadzą energiczne dochodzenia.

Zaaresztowano nadto dwóch paulinów: o. Izydora i o. Bazylego.

O. Damazy zbiegł do Galicyi, ale go ujęto w Trzebini. Z początku wypierał się wszystkiego, lecz wkrótce przyznał się do winy. „Podobno—jak pisze „Goniec Poranny“—zeznaje rzeczy, które budzą sensacyę i mają całej sprawie nadać rozgłos jeszcze większy. Zabójstwo Wacława Macocha ma jakoby związek ze świętokradztwem“ (kradzieżą.)

Helena Macochowa została również ujęta. Opowiedziała całą historyę swej znajomości z o. Damazym.

Tak w streszczeniu przedstawia się fakt zbrodni na Jasnej Górze. Śledztwo przyniesie bezwątpienia nowe szczegóły.

Charakterystycznem jest, jaką postawę w obec wykrytych zbrodni zajęło duchowieństwo rzymsko-katolickie.

Najprzód przemówili oo. paulini. Zrozumieli oni, że odpowiedzialność za zbrodnie spełnione w ich klasztorze i w ich gronie, spada nie tylko na bezpośrednich wykonawców zbrodni, — i czemprędzej wystosowali odezwę do narodu polskiego. W odezwie tej oo. paulini:

1) „z najwyższym bólem i oburzeniem protestują przeciw ohydnej zbrodni i wobec świata i Narodu z całą mocą zaznaczają, iż najmniejszego nie mieli w niej udziału;“

2) nazywają się „niegodnymi stróżami najdroższego skarbu Narodu,“ zazna-

czając, że „wobec tego bezmiaru zbrodni niknie i blednie świętokradzkie znieważenie obrazu i odarcie go z kosztownych koron i szat;“

3) zaznaczają dalej, że „złamani, bezradni, w miłosierdziu Boga jedynie całą ufność pokładają—i zapewniają, że wszelkich dołożą usiłowań, by świątobliwem i zacnem życiem odpowiedzieć szczytnemu powołaniu stróżów miejsca świętego;“

4) zwalają ze siebie odpowiedzialność za popełnione zbrodnie i upadek ducha w klasztorze, twierdząc, że wszystko czynili, „aby na drodze legalnej zaprowadzić ścisłe przestrzeganie reguł i konstytucyi zakonu,“ że jednak „nie od nich zależało zmienić przepis prawa państwowego, który czuwanie nad karnością zakonu nie całemu zgromadzeniu, lecz jednej tylko osobie powierza.“ Starali się też przy wyborach „zmienić osobę kierującą,“ czego gdy uczynić nie mogli, „zwracają się do społeczeństwa prosząc o sprawiedliwość, by za zbrodnie jednostki nie piętnowało zakonu;“

5) W końcu oo. paulini wyznaczają za popełnione zbrodnie „ekspijacyjne nabożeństwo,“ zapraszając do wzięcia udziału w tem nabożeństwie — kraj cały.

Odezwa ta tak jest niedorzeczna, że nawet gazety klerykalne nie mają odwagi jej bronić. „Gazeta Warsz.“ w ostrych wyrazach piętnuje wystąpienie paulinów.

„O. O. Paulini, w których gronie znalazł się zbrodniarz, czując, że pokrzywdzony ogół polski do nich się przedewszystkiem zwraca z zapytaniem, wydali do tego ogółu odezwę. Lepiej byliby zrobili, gdyby jej byli nie ogłaszali...

„W strasznem położeniu, w jakiem się znaleźli, potracili głowy, bo inaczej nie byliby napisali słów, tak pozbawionych szacunku dla samych siebie. Nikt nie wymagał od nich, ażeby „z całą mocą zaznaczali, że najmniejszego nie mieli udziału w zbrodni.“ Nikomu przecie nie mogło przyjść do głowy, ażeby ohydna zbrodnia była czem innem, jak dziełem wyrodka, czy dwóch wyrodków, którzy jakimś nieszczęsnym zbiegiem okoliczności zdołali otrzymać święcenia i przywdziać suknię zakonną...

„Nikt nie zwalnia zakonu od winy. Ale jego wina leży w niedbałym doborze nowicyatu, w luźnej dyscyplinie, w niedostatecznej kontroli religijnej i moralnej, w zbyt wielkiej swobodzie, jaką mają ojcowie zakonni, a o której świadczy historya wykrytego zbrodniarza. I tu spada na klasztor, na strzegący Jasnej Góry zakon odpowiedzialność straszna. Naród w stróżach swej najpierwszej świątyni chce widzieć ludzi świętych, ludzi wielkiego religijnego powołania, a nie sprytnych pisarzyków, którzy rozumieją, że u Paulinów lepiej się żyje, niż na posadzie w gminie, i którzy, dając bezgraniczną folgę swej chęci używania, dochodzą aż do zbrodni.

„Wolelibyśmy widzieć inną postać ekspiacyi za powyższe błędy, niż ta odezwa, w której „niegodni stróże najdroższego skarbu narodu“ sami siebie jako takich malują, w barwach gorszych, niżby to ogół chciał widzieć.“

Ale nie tylko oo. paulini starają się odwrócić od siebie uwagę narodu i przypisać winę okolicznościom od siebie niezależnym. Czyni to jakiś anonimowy „przedstawiciel duchowieństwa“ w „Gazecie Warszawskiej.“

„Ohydni zbrodniarze na Jasnej Górze—pisze ów ksiądz—są wykwitem warunków życia, w jakich się znajdujemy od lat kilkudziesięciu, są dziećmi tej dezorganizacyi, którą widzimy wszędzie a więc i w kościele, gdy sami sobie nie radzimy. Niemoc duchowieństwa świeckiego, brak energii i lękliwość, troska o spokój wyższych sfer kościelnych wydała sromotną sektę; zniszczenie reguły i konstytucyi zakonnej zrodziło takich Macochów.“

Dla autora tego listu już nie tylko wina okoliczności, ale wina biskupów i wyższego kleru — że dzieją się takie zbrodnie.

„Dzień" poszedł dalej; miał on odwagę zbrodnie jasnogórskie przypisać... Opatrzności Bożej.

Jakże to wszystko smutne. Jakże nizko upadła hierarchia rz.-katolicka, kiedy nawet w takiej chwili nie chce się upokorzyć i zabrać do prawdziwej reformy, do poprawy własnego życia. Jakże wielkie zaślepienie ją ogarnęło, skoro udając żal po wykryciu zbrodni przez policyę, chce ekspijacyjnemi nabożeństwami naprawić zgorszenie, a nie chwyta się środków, jakie Chrystus zostawił w Ewangelii...

OO. paulini ogłosili, że jako ekspijacyjne nabożeństwo—codzień będą odprawiać Msze Św. w Kaplicy Matki Boskiej, a 9 października odprawią uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. To zarządzenie nie podobało się biskupowi Zdzitowieckiemu. Zmienia on je powagą swego urzędu i postanawia, aby na znak żałoby—zawiesić w świątyni Jasnogórkiej nabożeństwa na trzy dni, t. j. na sobotę 8 b. m., niedzielę 9 b. m. i poniedziałek 10 b. m. W ciągu tego czasu w klasztorze jasnogórskim ma być odprawiana tylko jedna Msza Św. cicha, w czasie której wszyscy oo. paulini — na znak pokuty — mają leżeć krzyżem.

A cóż czyni papież?

Pius X, dowiedziawszy się o zbrodni o. Damazego,... rzucił na niego ekskomunikę czyli klątwę większą i wyłączył go ze społeczności wiernych. Takie tylko środki ma papież w swej skarbnicy dla przeprowadzenia reformy zakonów. Ciekawa rzecz, jak postąpi Pius X, jeżeli z postępem śledztwa inne jeszcze nazwiska paulinów jasnogórskich zostaną skompromitowane...

Dla nas Maryawitów zbrodnie jasnogórskie, jak również wykrywające się coraz liczniejsze skandale wśród duchowieństwa są tylko zewnętrznym objawem, ujawnieniem tej zgnilizny moralnej, w jaką pogrążona została już oddawna hierarchia rzymsko-katolicka. Wskazywaliśmy od początku naszego wystąpienia na ten upadek kleru i na potrzebę reformy Kościoła, począwszy od najwyższych jego warstw, na potrzebę oparcia życia kapłanów na Ewangeliii Chrystusowej.

Ale głos nasz został zagłuszony oszczerstwami i szyderstwem.

Teraz—w świetle niesłychanych zbrodni—całemu narodowi otwierają się oczy, o ile wystąpienie nasze było słuszne i jak potrzebna jest reforma kleru. Jest to nowe ostrzeżenie dla naszego społeczeństwa. Oby tylko skorzystało ono z niego należycie.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum skarbowości złożono projekt zreformowania obecnego systemu monetarnego w państwie rosyjskiem. W myśl tego projektu należałoby jednostkę monetarną zmniejszyć, wprowadzając nowe ruble i kopiejki, mniejsze o połowę od dotychczasowych.

Reforma monetarna dzieli się na dwie części. Naprzód wprowadzone zostałyby nowe monety bez usuwania atoli starych; następnie, po roku lub po dwóch, gdy ludność już przyzwyczaiłaby się do nowych monet, możnaby odrazu zmniejszyć jednostkę monetarną a jednocześnie wycofać z obiegu dawne monety.

Prócz tego według projektu należałoby koniecznie wprowadzić nowe monety: 4-o, 8-o, 160, 30 i 64 kopiejkowe.

— Przed kilku dniami ministrowi skarbu przedstawiała się deputacya obywateli z różnych miast Królestwa Polskiego, która prosiła o otwarcie kilku filii Banku państwa. Rada Banku państwa, rozważywszy tę prośbę, jak donosi „Russkoje Słowo," oświadczyła się przeciwko otwarciu nowych filii Banku państwa w Królestwie Polskiem, ponieważ istniejące już filie przynoszą straty.

— Warszawski urząd gubernialny do spraw związków i stowarzyszeń postanowił zamknąć „Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych w Warszawie."

— Warszawski zarząd intendentury otrzymał Najwyższe polecenie, ażeby odtąd zakup zboża na potrzeby intendentury odbywał się bezwarunkowo u producentów, bez udziału pośredników, w ilości nie mniej $^2/_3$ całego zapotrzebowania, a w razie korzystnych cen i warunków nawet w całości, według planu, nakreślonego przez główny zarząd. Rozporządzenie powyższe rozciąga się i na Królestwo Polskie, wobec czego zarząd intendentury warszawskiej niebawem zwróci się do wszystkich Towarzystw rolniczych z propozycyą sprzedaży zboża.

— Zarząd szpitala w Tworkach opracował projekt budowy na terytoryum szpitalnem sali koncertowej dla rozrywek znajdujących się tam chorych. W tymże gmachu będą urządzone lokale dla lekarzy i służby szpitalnej. Koszt budowy wyniesie rb. 50,500.

— Zgierski las miejski na przestrzeni od remizy tramwajowej do stacyi kolei kaliskiej ma być wydzierżawiony—według informacyi prasy — na lat 60, dla urządzania w nim zabaw. Reflektanci zgłaszać się mogą do prezydenta miasta Zgierza.

* Ateński korespedent „Timesa“ alarmnje opinię publiczną ostrzeżeniem przed Turyą i przewiduje, że młodotureckie komitety każdej chwili spowodować mogą atak wojenny na Tessalię. Według informacyi korespedenta sojusz wojskowy turecko-rumuński istnieje niewątpliwie i Rumunia gotowa jest każdej chwili wesprzeć Turcyę swojemi zasobami militarnemi. Grecya musi buć przygotowana na wszystkie ostateczności. Korespedent wzywa mocarstwa opiekuńcze Krety, aby oddziałały na Turcyę i skłoniły ją do cofnięcia wojsk z pogranicza Tessalii dla uspokojenia Grecyi.

* Na granicy czarnogórskiej odbyła się dziś sześciogodzinna walka na salwy karabinowe. Tureccy mieszkańcy wsi, w której toczyła się walka, uciekli na terytoryum Czarnej Góry.

* Wiedeński „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że feldmarszałek-porucznik Giessl wyjechał, na zaproszenie króla szwedkiego, w celu wzięcia udziału w manewrach armii szwedzkiej.

* W Baden-Baden odbył się międzynarodowy zjazd właścicieli hotoli w sprawie uregulowania kwestyi napiwków hotelowych i zaprowadzenia normalnych cen we wszystkich hotelach.

* Właściciele wielkich i bogatych magazynów w śródmieściu Berlina wystosowali do naczelnika policyi berlińskiej podanie, w którem zwracają uwagę, że podczas rozruchów ulicznych w dzielnicy fabrycznej Moabitu, wiele sklepów uległo rozbiciu i zrabowaniu, domagają się wzmocnienia nadzoru policyjnego w centrum miasta, gdzie taki sam los może spotkać każde nocy sklepy i magazyny, dając rabusiom łup obfity.

Jagow zapewnił, że nic podobnego zdarzyć się nie może. Zapewnienie to przyjęto z pewną dozą sceptycyzmu.

* W Serbii, na radzie ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla, obradowano nad sprawą zajęcia przez żandarmów austryackich wyspy Medjo-wedje. Posłowi serbskiemu w Wiedniu polecono, aby wniósł energiczny protest przeciw przywłaszczeniu sobie terytoryum serbskiego.

* W Korei mianowano 13 gubernatorów, z ktorych Japończyków jest siedmiu, Koreańczyków zaś sześciu.

* Przyszły konsystorz papieski ma odbyć się w końcu listopada. Zostaną na nim mianowani nowi kardynałowie. Z pośród kandydatów na purpurę wymieniają: mons. Bisletti, marszałek dworu papieskiego, mons. Granito di Belmonte, nuncyusz w Wiedniu i arcybiskup paryski mons. Amette. Marszałkiem dworu ma zostać mons. Sanz de Samper, jeden z szambelanów papieskich rzeczywistych t. j. pełniących stale służbę w Watykanie.

* Belgijska para królewska wyjechała do Wiednia celem odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa.

* W dniu 4 paźdz. w Portugalii wybuchła rewolucya. Los króla niewiadomy. Są domysły, że na pokładzie krążownika angielskiego „Newcastle“ udał się do Anglii. Utworzył się rząd republikański. Pałac królewski z Lizbonie zbombardowano.

* Z powodu wstrzymywania zapłaty robotnikom w warsztatach okrętowych wybuchło w Hamburgu wrzenie wśród robotników, grożące ogłoszeniem bezrobocia. Rokowania pojednawcze z robotnikami odłożono.

* Stosunki pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami na wyspie Krecie znowu się zaostrzyły. Mieszkańcy Krety chrześcijanie zabili poza murami Kanei jednego z Turków. Zabójstwa dokonano na tle

walki religijnej. Muzułmanie zanieśli przeciwko morderstwu protest do konsula.

* Według wiadomości urzędowych manifestacye klerykalne w Hiszpanii nie udały się. Jedynie w Saragosie i Orense doszło do bijatyk, w których są dwaj ranni. W Longrons, Salamanca, Bilbao, Vigo, Guadalajara i Valladolid manifestacye nie doszły do skutku z powodu braku uczestników. W Pamplona, gdzie spodziewano się olbrzymich manifestacyi, wzięło w niej udział zaledwie 5,000 osób. Organy klerykalne są tem wogóle stropione.

* **Przeciwko Starokatolikom.** Doszło do publicznej wiadomości, że książęco-arcybiskupi Ordynaryat w Salzburgu, przestraszony wzrostem Starokatolicyzmu w swej dyeczyi, wydał do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik z surowemi napomnieniami i wskazówkami. W piśmie tem czytamy: „Kartel antyklerykalny—to mieszanina odczepieństw i wrogo usposobionych katolików. Zjednoczeni nienawiścią tylko dla katolicyzmu — Starokatolicy i protestanci — na swoich zebraniach biorą wyłącznie Kościół katolicki za przedmiot swoich haniebnych ataków i dowodzeń. Rezultatem tych zebrań są liczne odstępstwa od prawdziwej wiary. Gdy bowiem największa liczba odstępców w ciągu całego roku wynosiła 154 osób — dziś zmuszeni jesteśmy zanotować w ciągu bieżącego półrocza aż 200 takich wypadków. Należy więc zmusić rząd, aby nam okazać zechciał wsposób bardziej energiczny i skuteczny swoją opiekę. W tym celu lud musi działać a na jego czele duchowieństwo.“ W tym celu dołączył Ordynaryat formularz dla protestów i poleca, aby nie trzymano się ściśle jednego tekstu, aby protesty nie wypadły jednobrzmiąco. Jeżeli ta z rozporządzenia Ordynaryatu zapoczątkowana akcya nie będzie należycie przyjęta przez odnośne władze, to w takim razie grozi książe-arcybiskup zastosowaniem środków samopocy.

* **Proboszcz bandytą.** W wiosce Pegomas pod Grasse, w południowcj Francyi, został zaaresztowany ks. Sport, proboszcz par. Pegomas pod zarzutem zorganizowania całego szeregu napadów, podpalań i innych zbrodni, jakie od pewnego czasu trapiły całą okolicę. Ks. Sport czynił to podobno z zemsty za to, że parafianie

---

2)

Grzesznica.

(Z włoskich akwareli).

— Co? Co takiego? Jaką Graziellę? Dla czego mam ją wydalać? Nie rozumiem...

Proboszcz wzruszył ramionami znacząco i z uśmiechem ironii krzyknął bezceremonialnie, jakby u siebie w podwórzu:

— Masz pan ją usunąć — i basta! Ja to mówię—słyszysz pan!

Rubinowicz spojrzał badawczo na proboszcza, zczerwienił się tłumiąc wewnętrzne wzburzenie, i wyrzekł z godnością, stanowczo:

— Nic nie pojmuję, signor curato. Mam natychczas usunąć Graziellę — prawda?

Dobrze. Ale z jakiej przyczyny? Wszak to dziewczyna bez zarzutu — to wzór służących! Doprawdy nie pojmuję.

— Signor curato, wiadomo wszystkim, jak na Capris trudno dostać porządną dziewczynę do posług. Bynajmniej nie myślę ubliżać tutejszym parafiankom — wszak jestem tu obcy, niedawno. Owszem zaznaczam swą wdzięczność, żem u was znalazł schronienie i pracę, ale wszystko ma granice... My cudzoziemcy jesteśmy na obczyźnie wprost ofiarami chciwości. Przypomina sobie zapewne signor curato, Francescę Lupi, jaka pierwsza u mnie służyła? Kompletny złodziej—codziennie nas biednych okradała przy zakupach na półtorej liry i to wtedy, kiedym zupełnie nie miał klijenteli a czasami brakło nam na makarony... Albo ta druga po niej Marietta... Ach ta... nie chcę o niej źle mówić, aleź czy możliwem było trzymać ją tam, gdzie są dzieci?..

Nareszcie opatrznościowo los nas pocieszył Graziellą — i wszystko się na dobre odmieniło. Ona jest chodzącą ekonomią, ona pociechą mojej rodziny całej. Każdego grosza strzeże, wszędzie znać pra-

odmówili mu pieniędzy na budowę zakrystyi. Ks. Sport przy uwięzieniu uroczyście zapewniał o swej niewinności.

W całej jednak okolicy mówią, że uwięzienie to jest początkiem dopiero właściwej sprawy.

List pasterski biskupa tyraspolskiego.

Doskonałą odpowiedź na pytania: do czego dążą biskupi i jak zapatrują się oni na działalność członków dozoru kościelnego i towarzystw dobroczynności — daje nam „list pasterski" ks. Józefa Aloizego Kesslera, biskupa Tyraspolu. List ten przytaczamy w wyjątkach.

Wskazuje w nim biskup, że 1) Kościół ma prawo do nabywania i posiadania własności; 2) do samoistnego jej zarządzania i 3) ma obowiązek bronienia jej przed uszczuplaniem. biskup wyjaśnia, że „środki doczesne zarówno jak i duchowe są wspólnem dobrem katolików świata całego, ponieważ są one wspólną własnością Kościoła Katolickiego. Oddzielne parafie mają tylko prawo użytkowania z tych dóbr kościelnych. Z powiedzianego wynika jasno, że tylko cały Kościół jest posiadaczem i właścicielem posiadłości kościelnych, nie zaś oddzielne parafie w przeciwstawieniu do całego Kościoła," a stąd jasne jest, że „proboszczowie winni być rządcami dóbr kościelnych swych parafii pod kierunkiem biskupa. Parafianie zaś lub wybrani przez nich syndycy nie mogą być rządcami dóbr kościelnych dlatego, że ofiarowane lub zapisane Kościołowi dobra przeznaczone zostały na cele duchowne, przez co otrzymały charakter kościelny" i stoją pod zarządem Papieża i biskupów.

„Ani biskup, ani proboszcz nie mają obowiązku zdawania parafianom sprawozdania z zarządu majątków kościelnych. Nasze ustawy cywilne również tego prawa nie dają parafianom.

„Żądanie niektórych parafii, aby proboszcz zdawał im sprawę ze swych rządów, jest wynikiem protestantyzmu i sprzeciwia się zasadom nauki katolickiej o władzy rządzenia i o prawach Kościoła. (str. 7)."

Następnie wyjaśnia biskup, że powstałe w ostatnim ćwierćwieczu Towarzystwa dobroczynności uszczuplają do-

---

cowitą jej rękę, a dzieci mają w niej i przyjaciółkę, i opiekunkę, i matkę. Charakter dziwnie szlachetny, wstydliwy. Wszyscyśmy ją tu polubili i wprost cenimy — to rzadki skarb, zwłaszcza dla nas na obczyźnie. A żona moja?.. Po przejściach w naszym kraju rozstrojona w najwyższy sposób — dziś przy niej zaczęła się uspakajać, dochodzić do równowagi. A jak ją kocha — jak rodzoną siostrę! Reverendo mówi—usunąć Graziellę? Co żona powie, co dzieci!.. To być nie może!..

Signor curato, wysłuchawszy tej apologii, pozornie jakby zmiękł, lecz znać było, że zdania zmieniać nie myśli.

— Tak, tak bezwzględnie tak!—stanowczym głosem zawyrokował.—Apelacyi nie ma!

Rubinowicz spostrzegł, że nie jest u siebie w domu panem — że ktoś inny losami jego rządził — i to w wolnej Italii w XX wieku... Co to będzie dalej?—myślał stroskany dentysta. Wojować z księdzem, czy dać pokój wszystkiemu?.. Ręce mu drżały, temperament wskazywał mu kołnierz proboszcza. Lecz niestety... Życie wymaga dyplomacyi.

Nie mogąc wyładować swej energii wprost na proboszczu, jął kręcić się po pokoju, bezładnie brał i kładł instrumenta—wreszcie nieco ochłonąwszy, zbliżył się do proboszcza i zmuszając się do posłuszeństwa, rezygnacyjnie przemówił:

— A więc, signor curato, niech tak będzie!..

Signor mówi: wydalić Graziellę. Dobrze. Oddalę ją. Ależ przecie trzeba być człowiekiem!.. Co ja jej powiem. Jakaż racya, jakiż powód—signore?

Tłusty i władczy proboszcz, duchowna powaga w swej parafii, znany bicz kaznodziejski na wszelkie występki, inkwizytor i pogromca wolnomyślicieli, postępowców, inowierców, obrońca zapalony bezżeństwa i prerogatyw świętej hierarchii rzymskiej — zwrócił się na pytanie dentysty tak energicznie, że stół, o który był oparty masywnem swem ciałem, zatrzeszczał.

(C. d. n.)

chody parafiom i prowadzą często do walki pomiędzy zarządem i dusz-pasterzem.

List pasterski kończy się następującemi obowiązującemi odtąd przepisami:

„Ponieważ większość zarządów dobroczynności nie ma jednakowych poglądów z Matką św. Kościołem, a ich działalność duchowi kościelnemu i religii naszych dyecezyan jest szkodliwa, gdyż przez zagarnianie i przyswajanie sobie doczesnych, materyalnych środków narażają istnienie naszych parafii na niebezpieczeństwa, postanawiam:

1) Żadne Towarzystwo dobroczynności nie może na gruncie kościelnym wznosić domu, lub łokalu, w którymby miała być umieszczona biblioteka i czytelnia.

2) Gdzie takie budynki na gruncie kościelnym istnieją, nie powinny się w nich odbywać bale i zabawy.

3) Biblioteki i czytelnie znajdujące się w zabudowaniach kościelnych, mają być przejrzane przez proboszcza, i wszystko cokolwiekbądź sprzeciwia się wierze i moralności, powinno być spalone.

4) Gdyby się Towarzystwa na to zgodzić nie chciały, ma być biblioteka z domu kościelnego natychmiast usunięta. Jeżeli zaś Towarzystwo zgadza się na ostatni warunek, to biblioteka zostać może, lecz powinna podlegać surowej i sumiennej kontroli proboszcza.

5) Przedstawienia, wybrane sumiennie przez proboszcza, mogą być dawane w domu kościelnym, lecz tylko bez hałaśliwej muzyki wojskowej, naruszającej spokój świątyni Pańskiej.

6) Biblioteki i czytelni nie wolno otwierać w niedzielę i święta podczas nabożeństwa.

7) Kasy i zabudowań kościelnych nie wolno obciążać na korzyść Towarzystwa dobroczynności.

8) W kościele nie wolno umieszczać skarbonek lub zbierać ofiar na Tow. dobroczynności.

9) Rada kościelna niema prawa bez szczególnego pozwolenia biskupa zawierać żadnych umów z Tow. dobroczynności.

Szanownym prenumeratorom naszego pisma przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał czwarty.

ADMINISTRACYA.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Październik.

8	Sobota	Pelagii, Birgitty
9	Niedziela	*Wincen.*
10	Poniedziałek	Franciszka Borg.
11	Wtorek	Glacydy i Zenaidy
12	Sroda	Maksymiliana

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.